RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: **Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18** Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Nr. 14 **Poznań, dnia 25 lipca 1928** **Rok II**

Przeciążenie podatkowe a konieczność oszczędności w wydatkach państwowych.

Niedawno temu zatwierdził Senat projekt budżetu państwowego na rok 1928/29, który przewiduje w dochodach kwotę 2.655 miljonów zł, zaś w wydatkach kwotę 2,508 miljonów zł. W rzeczywistości cyfry te nie obejmują wszystkich wydatków państwowych, bo nie uwzględniono w budżecie nadzwyczajnych wydatków na inwestycje oraz na podwyżkę płac urzędniczych. Jeśli uwzględnimy i te wydatki, to okaże się, że w bieżącym roku budżetowym wyda państwo polskie na swe potrzeby co **najmniej 2.900 miljonów złotych.** Znaczny i stały wzrost wydatków państwowych z roku na rok stanowić musi dla naszego życia gospodarczego problem bardzo poważny. Nie idzie tu tylko o to, czy budżet w tej wysokości będzie realny, to znaczy czy dochody państwowe wpływać będą w takiej wysokości, aby pokryć te wzrastające ciągle wydatki, lecz idzie o drugą stronę kwestji, o której przeważnie u nas się zapomina — a mianowicie o to, jaki **wpływ wywrze ten wzrost wydatków na całokształt naszego życia gospodarczego.** Budżet państwowy i gospodarstwo społeczne są wszakże dziedzinami ogromnie ściśle ze sobą złączonemi i każde niedomaganie w jednej dziedzinie odbić się musi na drugiej. Jeśli budżet państwowy jest deficytowy, to następstwa złej gospodarki państwowej odbijają się natychmiast na życiu gospodarczem, bo zwykłem następstwem takiego deficytu jest inflacja, załamanie się waluty i t. d. Na odwrót jednak również nadmierne obciążenie podatkami odbija się bardzo niekorzystnie na całem życiu gospodarczem.

Bardzo interesujące uwagi w tym kierunku zamieścił p. J. Wojtyna w urzędowym tygodniku „Przemysł i Handel". Wykazuje on mianowicie w dwóch artykułach, w jaki sposób odbija się nadmierne obciążenie podatkowe na poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego, a więc na dochodzie i konsumcji ludności, na stosunkach kredytowych i bilansie handlowym. Autor dochodzi przytem do wniosków, które w społeczeństwie nieraz już były wypowiadane, które jednak po raz pierwszy z taką otwartością wyrażone zostały na łamach pisma oficjalnego. Z ciekawych jego uwag przytoczymy tylko najważniejsze.

„Zbyt wysokie świadczenia publiczne nie dopuszczają do wytwarzania się kapitałów w kraju, gdyż nietylko przeciwdziałają oszczędności, lecz również **wyganiają z kraju kapitał,** który chroni się na teren dla niego wygodniejszy. Ponieważ jednak życie gospodarcze nie może obejść się bez kapitału, więc powstaje konieczność ściągnięcia do kraju kapitału zagranicznego. Kapitały te jednakże przychodzą tylko wtedy, jeśli się mu przyznaje **warunki uprzywilejowane t. j. takie których się odmawia własnym obywatelom.** Jeśli więc społeczeństwo nie zdecyduje się na taką politykę, któraby umożliwiła stworzenie własnych kapitałów, i na pracę, któraby pozwoliła mu w krótkim czasie zrzucić z siebie ciężar zobowiązań zagranicznych, to skazuje się na rolę **najemnika obcego kapitału** i na taką zdolność nabywczą, jaką dać może najemnikowi praca bez kapitału.

Nadmierne obciążenie podatkami przemysłu i handlu pozbawia je kapitału obrotowego i skutkiem tego albo zmusza przedsiębiorstwo do likwidacji (w samym handlu zlikwidowanych zostało w ostatniem 4-ro leciu 20 000 przedsiębiorstw), albo też zmusza je do uciekania się do kredytu. Kredyt w kraju jest trudny i drogi. Trzeba więc szukać kredytów zagranicą. Choćby więc kupiec mógł zaopatrzyć się w pewne towary w kraju, to jednak zwróci się po nie do firmy zagranicznej, która mu da kredyt wygodny. Wprawdzie przemysłowcy krajowi dają w konieczności obecnie kredyt, ale ponieważ sami nie posiadają dostatecznego kapitału obrotowego, więc koszta tego kredytu muszą dobić do cen i przez to podrażają znacznie ceny. **Nadmierne obciążenie podatkowe zwiększa więc import do kraju, podraża kredyt i ceny.**

Wprawdzie z pieniędzy, ściągniętych od obywateli, może państwo tworzyć własny kapitał, który obraca na roboty publiczne lub kredyty dla życia

produkcyjnego. Jednakże metoda ta powoduje znaczne straty dla gospodarki społecznej, bo wprawdzie tą drogą okrężną wracają ściągnięte od obywateli kwoty z powrotem do życia gospodarczego, jednakże przedewszystkiem musi państwo w tym celu utworzyć specjalne i kosztowne aparaty administracyjne, następnie kapitały te przez dłuższy czas leżą z reguły bezczynne a następnie znaną jest rzeczą, że gospodarka państwowa jest zawsze kosztowniejsza od prywatnej.

Nieumiarkowana polityka podatkowa powoduje również **ogromne przesunięcia w konsumcji i dochodach** poszczególnych warstw ludności. Specjalnie odnosi się to do Polski, gdzie ludność rolnicza w znacznie mniejszym stopniu pociągana jest do świadczeń podatkowych, a natomiast w znacznie wyższym stopniu, niż handel lub przemysł, korzysta z kredytów i subwencyj podatkowych. Następstwa tej polityki są dla życia gospodarczego szkodliwe, gdyż **wywołują zaburzenia w produkcji,** odciągają kapitały z tych warstw społeczeństwa, które kapitałów tych najbardziej potrzebują, a przenoszą je do warstwy rolniczej, gdzie kapitały te z powodu niskiego uświadomienia ludności rolniczej **zostają unieruchomione i przez to stracone dla życia produkcyjnego.**

Powyższe uwagi p. Wojtyny dowodzą, że i w kołach rządowych budzi się zrozumienie tego, że **istnieją pewne granice, których nie powinien przekroczyć Minister Skarbu, w nakładaniu danin publicznych na obywateli** i że przekroczenie tych granic powoduje jaknajbardziej ujemne skutki dla społeczeństwa. Budżet nasz urasta zaś niestety do rozmiarów, które w uwzględnieniu małej siły płatniczej społeczeństwa uznać musimy za nadmierne. Fakt, że w stosunku do państw zachodnich budżet nasz jest mniejszy nie jest argumentem przeciwko temu twierdzeniu, gdyż dochód społeczny w tych państwach jest kilka, a nawet kilkanaście razy wyższy od naszego, tak, iż ciężary publiczne nie dają się tam obywatelom tak dotkliwie we znaki, jak u nas.

Niestety, mimo tak wybujałego budżetu, palącą wciąż **kwestja urzędnicza nie jest dotychczas załatwiona.** Płace urzędnicze obniżyły się pod względem realnej ich wartości do poziomu wprost głodowego, a dalsze pozostawienie ich na tym niskim poziomie odbić się musi fatalnie na funkcjonowaniu aparatu państwowego. Z trudnej tej sytuacji istnieje tylko jedno wyjście. Fundusze na podwyżkę płac urzędniczych znaleźć się muszą, **nie drogą nowych podatków,** najwygodniejszą wprawdzie dla rządu, lecz zgubną dla społeczeństwa, ale **drogą oszczędności państwowych,** redukcji niepotrzebnego personelu oraz niepotrzebnych urzędów i racjonalizacji pracy w administracji państwowej. Niestety praca w tym kierunku ostatnio ustała, niewątpliwie pod wpływem znacznych dochodów państwowych, które pozornie uczyniły oszczędność w zarządzie państwowym zbyteczną.

Jest to jednak tylko pozór i dla tego **z całym naciskiem domagać się musimy, aby rząd z powrotem wstąpił na zarzuconą ostatnio drogę jak najdalej posuniętej oszczędności i aby w ten sposób uwolnił społeczeństwo od gniotącego je nacisku podatkowego.**

Przemysł krajowy
to bogactwo Narodu!

Jednolity kodeks handlowy

Komisja kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej opracowywa w ostanich czasach projekt jednolitego polskiego kodeksu handlowego. Za podstawy do tej pracy służy projekt, opracowany przez ś. p. prof. Górskiego, który oparł go na ostatnich wzorach włoskiego prawa handlowego.

Ponieważ przygotowanie odpowiedniego projektu ustawodawczego, biorąc zwłaszcza pod uwagę dosyć różnolity stan naszego układu gospodarczego w poszczególnych dzielnicach, wymaga dość dużego przeciągu czasu, więc powstał przed pewnym czasem luźny projekt wprowadzenia tymczasowo do całej Polski obowiązujący w dzielnicach zachodnich, niemiecki kodeks handlowy, który jest stosunkowo najbardziej nowoczesnym tworem ustawodawczym.

Lecz projekt ten upadł, gdyż w takim razie inne dzielnice państwa byłyby zmuszone w stosunkowo niedługim okresie dwa razy przystosowywać się do nowego prawa handlowego. Zresztą przypuszczać trzeba, że kodeks handlowy niemiecki, przystosowany do uprzemysłowiowego i bogatego kraju, jakim są Niemcy w wielu punktach będzie się różnił od przyszłego kodeksu handlowego.

Jak informują „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze" dyskusja publiczna w tej sprawie była nikła i toczyła się głównie w sferach prawniczych, a przedstawiciele życia gospodarczego nie brali w niej żywego udziału. Zdaniem rdakcji tego czasopisma, polski kodeks handlowy nie powinien być tylko układany przez samych prawników, a powinny przy tej pracy wziąć udział również polskie sfery gospodarcze.

W tym celu powinna komisja kodyfikacyjna wejść już dziś w bezpośredni kontakt z czynnikami życia gospodarczego i przy pomocy odpowiednich prac ankietowych podać najpierw pod ich opinję zasady, na których ma być ten kodeks w przyszłości oparty. Na szczegóły będzie czas później, gdy dostatecznemu wyświetleniu ulegną zagadnienia zasadnicze, dotyczące właśnie zasad konstruktywnych i ducha przyszłego naszego kodeksu handlowego. Ta kolejność prac ankietowych niejednokr. nie jest u nas jednak przestrzeganą, co uniemożliwia sferom gospodarczym należyte współdziałanie w dziedzinie kodyfikacji ustawodawstwa; poznają one bowiem poszczególne projekty w formie gotowego już odlewu, zamiast poznawać je in statu nascendi tj. od początku współdecydować o samych ich zasadach.

Komisja kodyfikacyjna powinnaby, w razie wzięcia tego projektu pod uwagę, opracować ogólny kwestjonarjusz, zawierający sporne tezy i ogólne zasady przyszłego kodeksu handlowego. W sprawie tej powinni zabrać głos też przedstawiciele sfer handlowych i przemysłowych w Polsce.

Odszkodowania niemieckie na rzecz Polski

Pisma warszawskie podają wywiad z p. Janem Szczęsnym Mayzelem, kierownikiem biura powództw przy trybunale roziemczym polsko-niemieckim w Paryżu w sprawie ogólnego stanu sprawy odszkodowań niemieckich na rzecz Polski.

P. Mayzel oświadczył:

Zw. obrony kresów zachodnich prowadzi akcję odszkodowań za wszelkie gwałty i bezprawia niemieckie, popełnione na ziemiach polskich. Ogółem

było 15.000 wniosków osób poszkodowanych. Suma roszczeń sięgała 100 miljonów franków złotych. Związek zorganizował zatem specjalne biuro powództw, które wnioski poszkodowanych rozklasyfikowało i przesłało do trybunału.

Procedura postępowania przed trybunałem jest wielce skomplikowana i wymaga postępowania ustnego i pisemnego. Trybunałowi przewodniczy przedstawiciel państwa neutralnego. Przy tak uciążliwej procedurze, na 40.000 spraw wniesionych trybunał zdołał wydać wyroki w około 200 sprawach.

Najgorzej przedstawia się dotychczas kwestja wykonania wyroków trybunału. — Ani jeden wyrok nie został dotychczas wykonany, gdyż trybunał nie posiada prawa ekzekutywy.

Urząd agenta, istniejący przy trybunale dla wykonywania wyroków, nie odpowiada potrzebom praktycznym.

Trudną sytuację strony polskiej przy wykonaniu wyroków trybunału ilustruje następujący przykład: Ostatnio w sprawie, dochodzonej indywidualnie przez poszkodowane firmy polskie z b. Kongresówki: Kowalski i Trylski — Morgenstern i inni, — zapadł pomyślny dla strony polskiej wyrok. Opierając się na konwencji polsko-francuskiej z roku 1922, strona polska wystąpiła przed t. zw. urząd dla majątków i udziałów w Paryżu (urząd ten likwiduje mienie obywateli niemieckich we Francji — na pokrycie szkód) o niewydanie Niemcom z sum, będących w depozycie urzędu — kwoty zasądzonej na rzecz firm polskich. Niemcy, zawiadomione o tem, odwołały się do sądu departamentu Sekwany o oddalenie żądań polskich, jako bezpodstawnych. — Rozstrzygnięcie tego sporu budzi zrozumiałe zainteresowanie.

— Wobec takiego stanu rzeczy, konieczne jest możliwie rychłe uproszczenie procedury trybunału, dalej unormowanie sprawy egzekucji wyroków tego trybunału, a wreszcie byłaby bardzo pożądana i wskazana pomoc czynników rządowych dla szlachetnej akcji zasłużonego społecznie Związku obrony kresów zachodnich.

Orzeczenie podatkowe Najw. Trybunału Administracyjnego

Udowodnienie Komisu. Ustawa o podatku przemysłowym nie wymaga wykazania stosunku komisowego zapomocą ksiąg handlowych i nie wyłącza innych dowodów na tę okoliczność (wyrok Najw. Trybunału Administr. z dnia 29 grudnia 1927 r. L. Rej. 2559/25 w sprawie L. Weissa). Z mocy przepisów, zawartych w Kodeksie Handlowym, umowa o komis, aby była prawnie ważna nie jest uzależniona od żadnych szczególnych form, a zatem dochodzi do skutku także drogą dokumentu pisemnego, podpisanego przez komitenta, a więc dowodem istnienia stosunku komisowego może być prowadzenie rachunków prowizji i t. p., czyli, że dowody, przedstawione przez stronę wymagają rozpoznania i uzasadnionej oceny indywidualnej (wyrok Najw. Trybunału Administr. z dnia 9 listopada 1927 r. L. Rej. 3936/25 w sprawie Domu Handlowego N. Sołewejczyk).

Decyzja o uznaniu ksiąg handlowych za nieprawidłowe. Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie, gdyż Komisja odwoławcza nie powzięła uzasadnionej decyzji, z jakich powodów księgi handlowe zostały uznane za nieprawidłowe i odpisu tej decyzji nie przesłała skarżącej firmie, a zadowoliła się protokołem o uznaniu nieprawidłowości ksiąg handlowych (wyrok Najw. Trybunału Admin. z dnia 12. października 1927 r. L. Rej. 3125/25 w sprawie Sp. Akc. Borman, Szwede i Ska).

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Czy wstrzymać wywóz papierówki

Opinja Zw. Zaw. Papierni Polskich.

W „Gazecie Handlowej" Nr. 113 z dnia 9-go czerwca r. b. ukazał się artykuł p. t. „Czy wstrzymać wywóz papierówki", w którym autor występuje przeciwko zaprojektowanemu przez Związek Zawodowy Papierni Polskich i Związek Polskich Fabryk Celulozy wprowadzeniu opłat wywozowych od drewna papierniczego, i na poparcie swoich twierdzeń, przytacza cały szereg cyfr, mających jakoby uświadomić ogół i zilustrować faktyczny przyrost roczny drewna papierniczego w Polsce i jego zużycie.

Niestety praca ta, którą sobie zadał autor, jest całkowicie zbędna, albowiem dane co do przyrostu papierówki, które posiada Departament Leśny, miano-

wicie stwierdzające, że przyrost papierówki w Polsce wynosi 1.300.000 mtr. prz. rocznie, nie mogą być chyba przez nikogo kwestjonowane i uważane jako nieścisłe.

Następujące cyfry, przytoczone w powyższym artykule, a mianowicie:

przyrost papierówki jodłowej	900.000 mtr.³
przyrost papierówki sosnowej	4.680.000 „
przyrost papierówki osikowej, lipowej i wierzbowej	94.000 „
czyli razem	5.674.000 mtr.³

nie mogą być zupełnie brane pod uwagę, jeżeli idzie o przemysł papierniczy i celulozowy, albowiem źródłem produkcji papierówki, t. j. surowca do fabrykacji masy drzewnej i celulozy, z których wyrabia się papier są w pierwszym rzędzie lasy świerkowe.

Autor, który w powyżej zacytowanym artykule występuje jako przedstawiciel Syndykatu Drzewnego we Lwowie, bezwątpienia wie najlepiej, że za wyjątkiem drobnej ilości sosny, zużywanej do wyrobu celulozy sodowej, żadna z papierni w Polsce nie przerabia innego surowca niż świerczynę.

Przy ogólnym przyroście drzewa papierniczego w Polsce, ustalonym, jak wyżej podano, przez Departament Leśny na 1.300.000 mtr. przestrzennych rocznie wyeksportowaliśmy:

w 1925 r.	690.563. ton	= 1.381.126 mtr. prz.
w 1926 r.	1.125.768 ton	= 2.251.563 mtr. prz.
w 1927 r.	1.272.902 ton	= 2.545.804 mtr. prz.

co niezbicie stwierdza, że dewastujemy nasze lasy świerkowe w stosunku znacznie wyższym, niż 100% ponad etat, poto właściwie, aby naszym surowcem papierniczym zasilać przemysł celulozowy niemiecki, t. j. fabryki celulozy w Prusach Wschodnich, mianowicie w Tylży, Królewcu, Tapiau i Ragnicie.

Tutaj nadmienić należy, że polski przemysł papierniczy i celulozowy spotrzebował
w roku 1926 450.000 mtr. prz.
w roku 1927 636.000 mtr. prz. i przypuszczalnie
w roku 1928 zużyje 800.000 mtr. prz.
w ciągu lat 5-ciu zatem, przy podwójnem spożyciu papieru, polski przemysł papierniczy potrzebować będzie 1.200.000—1.300.000 mtr. prz., co odpowiada naturalnemu przyrostowi drewna papierniczego w lasach państwowych i prywatnych.

Wartość wyeksportowanych w 1927 r. 2.545.804 mtr. prz. drzewa papierniczgo wyniosła zł. 68.601.800, gdy tymczasem wartość przywiezionych w tym samym okresie wyniosła

2.926 wag. papieru	Zł. 33.688.493,—
964 wag. celulozy	„ 6.214.000,—
i 514 wag. masy drzewnej	„ 1.070.000,—
czyli razem	Zł. 40.972.493,—

Poprawiając nasz dzisiejszy bilans handlowy wzmożonym wywozem papierówki, za lat kilka dojdziemy do wręcz odwrotnego rezultatu, t. j., że wartość sprowadzanej z zagranicy celulozy, masy drzewnej i wreszcie papieru, przekroczy bezwątpienia wpływy osiągane ze sprzedaży zagranicę drewna celulozowego.

Rabunkowa gospodarka leśna i dziki eksport papierówki z lat ostatnich wskazują, że dla polskiego przemysłu papierniczego i celulozowego, oznacza ten stan rzeczy groźbę bliskiego wyczerpania się źródeł tego podstawowego surowca.

To też Związek Zawodowy Papierni Polskich, stojący na straży polskiego papiernictwa, w zrozumieniu niebezpieczeństwa, jakie zagraża tej gałęzi polskiego przemysłu, wystąpił do Rządu o ochronę przed konkurencją niemiecką, zarówno przed nabywaniem surowca, jak i przy zbycie swych produktów.

Tadeusz Czerniejewski
Dyrektor Związku Zawodowego
Papierni Polskich

Wiadomości gospodarcze

Nowy Syndykat papierni. Konkurencja trzech fabryk — (Mirkowskiej Fabryki Papieru, Soczewki i Kluczy), produkujących jednakowe gatunki papierów bezdrzewnych, powodowała następstwa bardzo przykre dla wszystkich kontrahentów, przysparzając każdemu z nich kosztów na cele sprzedaży. Dochodziło niejednokrotnie do tego, że fabryki dla zdobycia odbiorcy obniżyły ceny poniżej ustalonych i ogólnie obowiązujących.

Wspomniane wyżej fabryki podjęły wspólnie inicjatywę utworzenia jednej organizacji sprzedażnej, aby w ten sposób unikać zgubnych skutków konkurencji. Prace przygotowawcze, prowadzone od pewnego czasu, znajdują się w tem stadjum, iż powstania Syndykatu papierniczego oczekiwać można już w ciągu kilku tygodni.

Do zadań Syndykatu należałyby w pierwszym rzędzie kwestje cen sprzedaży ustalenia rozmiarów produkcji dla każdej fabryki itp.

Przemysł papierniczy. W miesiącu maju i czerwcu r. b. nie dały się zauważyć poważniejsze zmiany w stosunku do poprzednich miesięcy. Odbiorcy nadal bardzo zwlekają ze spłatami i płacą przeważnie wekslami.

Odczuwa się pewien większy wpływ zamówień.

Na krajowym rynku surowców można zauważyć pewną tendencję zwyżki cen. Fabryka celulozy podwyższyła w maju ceny za celulozę o 1 zł na 100 kg i to wskutek zwyżki cen węgla.

Fabrykacja wyrobów papierowych. Bieżący okres wykazuje już pewne osłabienie w konsumpcji, powstałe wskutek nieco mniejszego zapotrzebowania i ostrożności z braku gotówki. Uiszczalność bardzo mierna, przeważnie za długoterminowym kredytem wekslowym, bez ponoszenia kosztów dyskontu. Ilość protestów wpływających wzrosła bardzo znacznie. Ceny papierów do przeróbki pomimo skarg na braki surowca narazie utrzymane.

W ciągu I-go półrocza można było zaobserwować 3 fazy w ruchu fabrycznym: silniejszą po sezonie zimowym, normalną i obecną słabszą.

Notatki

Przywóz materjałów niezbędnych dla produkcji. Przedsiębiorstwa, produkujące towary eksportowe, spotykają się niekiedy z trudnościami na skutek zakazu przywozu, obejmujących niektóre artykuły pomocnicze, niezbędne dla produkcji. Podania o pozwolenia przywozu tych artykułów mogą składać producenci wprost do wydziału handlu zagranicznego min. przemysłu i handlu, załączając potwierdzenie lokalnych władz przemysłowych, iż dany towar jest niezbędny dla produkcji, w wyniku czego pozwolenie może być wydane poza kontyngentem zasadniczym. Producenci, pracujący na eksport, winni w własnym interesie komunikować się jednocześnie z Państw. Instytutem Eksportowym, który będzie miał możność poparcia takich podań.

Informacje o zdolności kredytowej firm niemieckich. Państwowy Instytut Eksportowy może udzielać firmom zainteresowanym w eksporcie do Niemiec informacyj o zdolności kredytowej firm niemieckich.

Poważny ubytek dewiz w Banku Polskim. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca r. b. w pozycji kruszec (573,6 mil. złotych), waluty, dewizy i należności zagraniczne (517,1 mil. zł) wykazuje zmniejszenie o 15,7 mil zł do łącznej sumy 1.090,7 mil. zł. Waluty i dewizy, niezaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 1,9 mil. złotych (208,6 mil. zł). Portfel wekslowy zmniejszył się o 3 mil. zł (564,7 mil. zł). Natychmiast płatne zobowiązania (613,6 milj. zł) i obieg biletów bankowych (1.070,8 mil. zł) zmniejszyły się łącznie o 25,2 mil. zł do sumy 1.684,1 mil. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,8 mil. zł (2,1 mil zł). Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Posiedzenie Rady Międzynarodowej Izby Handlowej. Odbyło się w Paryżu, przy udziale wszystkich delegatów europejskich i amerykańskich, posiedzenie Naczelnej Rady Międzynarodowej Izby Handlowej. Byli między in obecni: b. kanclerz Rzeszy Niemieckiej Kuno, b. francuski Minister Handlu Clementel, b. angielski Minister Handlu Balfour. Polskę reprezentowali p. Kazimierz Adamski oraz p. Janusz Żółtowski z Poznania, dotychczasowy sekretarz Delegacji Polskiej do Międzynarodowej Izby Handlowej, który został niedawno mianowany członkiem Rady Administracyjnej tejże Izby. Głównym przedmiotem obrad było opracowanie planu stopniowego usuwania przeszkód, które stanowią dla handlu wygórowane taryfy celne.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Kilka aktualnych wyjaśnień podatkowych.

Nawiązując do naszego artykułu „przerachowania bilansów", podajemy dziś kilka autorytatywnych wyjaśnień i uzupełnień.

I tak Ministerstwo Skarbu wydało pod znakiem L. D V 5164/28 okólnik, tyczący odpisów na amortyzację w związku z wymiarem państwowego podatku dochodowego. Czytamy tam:

„Stosownie do art. 2 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o przerachowaniu bilansów (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 352) przedsiębiorstwa publiczne i prywatne **mogą** przy sporządzaniu majątkowego bilansu brutto na dzień 1 lipca 1928 r. **przerachować** wartości bilansowe nieruchomości, maszyn, urządzeń technicznych i wogóle przedmiotów nie przeznaczonych do zbytu, a nabytych przed dniem 30 IX. 1925 r. — według stosunku **nie przekraczającego** 172 zł, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13. X. 1927 r. (Dz. U. Nr. 88 poz. 790) za 100 zł określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 I. 1924 r. (Dz. U. Nr. 37 poz. 401), z czego wynika, że przedsiębiorstwa te nie mają bynajmniej obowiązku przerachowania wspomnianych wartości wzdług maksymalnych relacyj (100 = 172), lecz że mogą zastosować do przerachowania niższy stosunek względnie nawet — przyjąć stosunek 1 zł za 1 zł.

W związku z powyższem, a z uwagi na postanowienia art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym i § 16 rozporządzenia wykonawczego, Ministerstwo Skarbu zarządza, aby już w roku podatkowym 1928 przy ustalaniu odpisów na zużycie (amortyzacji) wadze wymiarowe kierowały się następującemi zasadami:

1. Za podstawę ustalenia wysokości odpisów na zużycie przedmiotów majątkowych, które zostały nabyte przed 30. IX 1925 r., może służyć taka wartość, jaka wyniknie z przerachowania wartości bilansowej tych przedmiotów **według relacji,** którą przedsiębiorstwo zastosuje przy sporządzaniu majątkowego bilansu brutto na dzień 1. lipca 1928 r. (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 r).

2. Wartość przedmiotów majątkowych, które zostały nabyte po 30. IX 1925 r., podlega przerachowaniu według relacji 1 zł za 1 zł.

3. Gdyby jednak po otrzymaniu przez władzę wymiarową bilansu majątkowego brutto z dnia 1 lipca 1928 r. okazało się, że przedsiębiorstwo w zamknięciu rachunkowem, przyjętem za podstawę wymiaru podatku na rok podatkowy 1928, uwzględniło wyższe normy amorty-

zacji, a to wskutek zastosowania do przerachowania podstawy amortyzacyjnej wyższej relacji przerachowania niż do bilansu majątkowego, to należy uskutecznić dodatkowy wymiar podatku z tytułu nadwyżki odpisów na zużycie (nadwyżki amortyzacji).

Uwaga: W każdym bądź razie przy ustalaniu dochodu odpisy te nie mogą być wyższe od kwot wskazanych w zatwierdzonem zamknięciu rachunkowem.

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu z dn. 6. IV. 1928 r. L. D. V./1541/2, przedłużające moc obowiązującą okólnika z dnia 28. IV. 1927 roku L. DPO 1007/II na rok podatkowy 1928, anuluje się.

Niezależnie od powyższego Ministerstwo Skarbu zaznacza, że powyższe zarządzenie w niczem nie ogranicza uprawnień władz wymiarowych do odrębnego ustalania za pośrednictwem znawców wysokości odpisów na zużycie w tych wszystkich wypadkach, w których zastosowane przez podatnika odpisy nie odpowiadają — zdaniem władzy — faktycznemu zużyciu przedmiotów majątkowych.

O ile jednak chodzi o wypadki omówione w okólniku z dnia 21 czerwca 1926 r. L. DPO 2929/II, to władze wymiarowe mogą żądać od podatników szczegółowych uzasadnień co do prawidłowości odpisów na zużycie **tylko w wypadkach wyjątkowych,** gdy oszacowanie przedmiotów majątkowych do pierwszego bilansu otwarcia w złotych (rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22. VI. 1926) było **niewspółmiernie** wysokie w stosunku do innych podobnych przedsiębiorstw. t. j. gdy ta nie współmierność była **istotnie rażąca".**

Tyle Min. Skarbu. Korzystając ze sposobności przypomnieć pragniemy:

1. W okólniku z dnia 28 kwietnia 1927 r. Nr. DPO. 1007/II zarządzono, aby, poczynając od roku podatkowego 1927 za podstawę obliczenia odpisów na amortyzację wolnych od podatku dochodowego przyjmowano wartość przedmiotów majątkowych przeliczoną ze złotych pełnowartościowych, w których figurowały w bilansie, na złote obiegowe.

2. Okólnikiem z dnia 21 czerwca 1926 roku Nr. DPO. 2929/II zarządzono, aby za podstawę obliczenia odpisów na amortyzację przyjmowano cenę nabycia przedmiotów majątkowych, a nie ich wartość bilansową, w tych wypadkach, gdy w bilansie otwarcia w złotych (pierwszym bilansie złotowym) wykazano wartość majątku nie według ceny nabycia lecz według szacunku komisji wojewódzkiej.

3. Według końcowego ustępu okólnika z dnia 30 maja 1928 roku Nr. DPO. 5164/1/28, władze wymiarowe zasadniczo winny przyjmować za podstawę obliczeń odpisów na amortyzację wartość bilansową bez dochodzenia jej genezy. Tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy oszacowanie przedmiotów majątkowych do pierwszego bilansu otwarcia w złotych było **niewspółmiernie** wysokie w stosunku do innych podobnych przedsiębiorstw t. j. gdy ta niewspółmierność była istotnie rażącą, władze wymiarowe mogą żądać udowodnienia, że odpisy amortyzacyjne odpowiadają praktycznemu zużyciu.

4. Na końcowy ustęp okólnika z dnia 30 maja 1928 roku Nr. D. V. 5164/1/28 należy się powoływać również w wypadkach, w którychby na podstawie okólnika z dn. 21 czerwca 1926 r. Nr. 2929/II zakwestjonowano odpisy amortyzacyjne za lata poprzednie (pod 1926 i 1927).

Popierajmy nasz przemysł!

Dziś, kiedy Liga Narodów i pakty arbitralne wykluczają wojnę jako środek rozrachunków wśród narodów, walka rozgrywa się na tle gospodarczem i tylko człowiek nieprzewidujący twierdzić może, że to zamaganie się jest iluzorycznym i niczem nieuzasadnionym faktem. Sąsiad nasz zachodni z ukosa patrzy na Polskę, dźwigającą się powoli, lecz systematycznie i celowo ku lepszej przyszłości.

Handel papierem.

(Ciąg dalszy).

W przeciwstawieniu do powyższego pracuje bez przerwy rozwłókniarka podług systemu d-ra Wurster'a. Maszyna ta składa się z poziomego, otwieralnego koryta, które w pierwszej swej części posiada u wierzchu otwór, zaopatrzony w sypień wrzutowy. Dwa wały, obracające się różną szybkością i w różnym kierunku obrotu posiadają śmigła, pomiędzy któremi podlega papier, wrzucony do rozwłókniarki, rozdrobnieniu, roztarciu i rozwłóknieniu.

Wilgotną w dotyku „masę miażdżoną" przechowuje się w skrzyniach wzgl. przegródkach, bacząc na to, aby nie wyschła, względnie transportuje się ją wprost do holendra. Wymaga ona zwykle tylko mało mozolnej przeróbki, aby stać się gotową na maszynę.

b) Żółta masa słomiana i celuloza słomiana.

Słoma sucha na powietrzu składa się z 40-stu do 50-ciu procent włókien (w stanie chemicznie czystym zwanych „celulozą"), z 5-ciu do 15-stu procent soków, t. z. w głównej mierze wody i 40-stu do 50-ciu procent substancyj zlepiających włókna, tak zwanych naskorupień, czyli inkrust. W końcu dochodzi jeszcze zawartość kwasu krzemowego w słomie, która wynosi 2—5 procent.

Najprostsza droga, która prowadzi do otrzymania półmasy papierowej, czyli żółtej masy słomianej jest następująca: słomę pociętą na sieczkę, wzgl. całą gotuje się w otwartych kadziach lub zamkniętych warnikach obrotowych, z dodatkiem mleka wapiennego, przez przeciąg kilku godzin. Otrzymaną masę dusi się po ostygnięciu w miażdżarce, aby ją następnie w holendrze wymyć i zemleć. Masa tak przyrządzona nadaje się jednak tylko do wyrobu papierów i tektur mniej wartościowych, które jako t. zw. papiery i tektury słomiane, z powodu ich szorstkiej powierzchni i twardości nie nadają się do zadrukowania.

Bez porównania cenniejszy materjał, czyli celulozę słomianą dobywa się ze słomy tym sposobem, że wdmuchuje się słomę przebraną z chwastów, jak najdrobniej pociętą (na kawałki 10 do 30 mm długości), usunąwszy uprzednio wszelkie części węzełkowate, ziarna itd. do warników kulistych lub cylindrycznych, w których się ją ubija i poddaje procesowi gotowania w ługu sody żrącej (często też w ługu siarczku sodowego) przez przeciąg 4-ch do 8-miu godzin pod ciśnieniem 3-ch do 5-ciu atmosfer. Masa otrzymana podlega myciu, następnie najmoż-

Należałoby się zastanowić nad tem, w jaki sposób Niemcy doszli do tej potęgi ekonomicznej, z którą my, Polacy, liczyć się musimy.

Przypatrzywszy się ich polityce gospodarczej w ostatniem 50-leciu, musi nas uderzyć fakt, że przez świadome i celowe zmniejszenie importu i stopniowe zwiększenie eksportu doszli w stosunkowo krótkim czasie do tej siły gospodarczej, jaką dzisiaj na międzynarodowym terenie reprezentują.

Rząd niemiecki przez zręczną politykę celną w dużej mierze przyczynił się do rozrostu gospodarczego państwa, lecz sądzimy, że ważniejszym argumentem ich rozmachu gospodarczego było uświadomienie społeczeństwa w kierunku popierania przemysłu krajowego, kupując tylko wyroby rodzime, co spotęgowało dobrobyt państwa.

Polska w tym kierunku ma jeszcze wiele do zrobienia, gdyż wielka część społeczeństwa polskiego grzeszy poprostu nieuzasadnionem uprzedzeniem do wyrobów krajowych, kupując towary zagraniczne. Rząd, rozumiejący nasze położenie gospodarcze, popiera z całą świadomością i energją akcję zmierzającą do obrony przemysłu polskiego — lecz bez współpracy ogółu najszczersze wysiłki spelzną na niczem.

Społeczeństwo zrozumieć musi, że tak samo, jak wywalczyliśmy naszą niezależność orężem, taksamo musimy zdobyć zmudną pracą naszą niepodległość gospodarczą i potęgę ekonomiczną państwa. Bądźmy więc każdy z nas nietylko bohaterem, żołnierzem, lecz bądźmy bohaterami niczem niestrudzonej woli, świadomi swoich wzniosłych celów i wielkich wysiłków, złożonych na ołtarzu naszej Ojczyzny Polski. Uprzytomnić sobie musimy, że kupując wyroby krajowe nietylko wzbogacimy samych siebie, lecz dajemy chleb codzienny rzeszom robotników i innych pracowników, skazanych w czasie bezrobocia na skrajną nędzę. Dziś z dumą stwierdzić możemy, że w stosunkowo krótkim szasie wyroby nasze z małemi wyjątkami ulepszyliśmy do tego stopnia, że już w całej pełni wytrzymują konkurencję i krytykę zagraniczną. O jednem nie wolno nam zapominać, że w tej ciężkiej walce nie zrobi jednostka nic, o ile nie pójdzie całe społeczeństwo społem. Wprowadzajmy więc

---

liwiej delikatnej przeróbce w holendrze lub podobnej maszynie. Potem transportuje się celulozę do odciekalników, gdzie pozostaje ona przez przeciąg kilku dni Po odcieknięiu wody następuje ponowne mycie czystą wodą bieżącą i blichowanie za pomocą wapna chlorkowego. Jako biała masa bez zarzutu, jednak o włóknie względnie krótkim, znajduje celuloza słomowa zastosowanie jako dodatek do papierów piśmiennych i drukowych (papierów do nut) przy których pożądanym jest dobry wygląd obok dźwięku i twardości. Doświadczenia, aby znaleść sposób wyrabiania papieru z samej tylko celulozy słomianej nie doprowadziły do skutku z powodu krótkości włókna, jednak posiadamy produkty, zawierające do 75 procent tego materjału.

Ługi czarne, otrzymane przy gotowaniu i pierwszem myciu celulozy podlegają wyparowaniu celem wydobycia zawartych w nich cennych chemi. kalji. które używa się następnie do nowonastawienia roczczynów ługowych. 100 kilo słomy wydaje 40 do 45 kilo celulozy słomowej.

Dla Anglji i Francji tworzy e s p a r t o (po hiszpańsku a l f a zwana), rodzaj trawy, rosnącej w Hiszpanji na wybrzeżu północno afrykańskiem w wielkich ilościach w stanie dzikiem bardzo poszukiwany surowiec do podatnych papierów drukowych. Przygotowanie i przeróbka tegoż na celulozę nie różni się zasadniczo od sposobu, stosowanego do przeróbki słomy. Papiery mniejwartościowe, które dawniej znajdowały się w handlu pod nazwą „alfa" i „esparto" fabrykowano z surowca, o którym mowa z dodaniem żółtej masy słomianej. Obecnie ich w handlu się nie spotyka.

c) Mechaniczna masa drzewna czyli drzewica.

Największy udział ilościowy pomiędzy surowcami do fabrykacji papieru, które dobywa się z drewna, szczególnie z drewna iglastego, stanowi m e c h a n i c z n a m a s a d r z e w n a, czyli krótko d r z e w i c a, zwana często niefortunnie obraną nazwą m i a z g ą d r z e w n ą. Pod określeniem b i a ł a m a s a d r z e w n a, wzgl. krótko m a s a d r z e w n a czyli d r z e w i c a rozumiemy surowiec, używany do fabrykacji papieru, dobywany wyłącznie d r o g ą m e c h a n i c z n ą. Dobywanie d r z e w i c y b r u n a t n e i uskutecznia się również drogą mechaniczną po uprzedniem parzeniu wzgl. gotowaniu drewna, często z

często już głoszone i słyszane hasło: „Swój do swego po swoje" w czyn, a napewno wyjdzie ono nam jak i państwu na pożytek.

Doniosły okólnik w sprawie godzin handlu.

Częściowe uwzględnienie postulatów kupiectwa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w dn. 7 lipca br. okólnik do wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę w sprawie godzin handlu i otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych: okólnik ten (Nr. A. P. 3533/6), z uwagi na doniosłe jego znaczenie podajemy w obszernem streszczeniu:

W celu zapobieżenia zbyt daleko idącym rozbieżnościom przy regulowaniu sprawy godzin handlu przez poszczególne powiatowe władze administracyj ogólnej, Ministerstwo poleca wojewodom opracowanie w porozumieniu z okr. insp. pracy instrukcyj o charakterze ogólnym, któremi by mogły się kierować te władze przy ustalaniu godzin otwarcia i zamknięcia sklepów. W instrukcjach tych należy ustalić pewne wytyczne co do określania godzin otwierania i zamykania poszczególnych kategoryj (rodzajów) sklepów i zakładów, biorąc pod uwagę potrzeby ludności i ewentualnie przyjęte zwyczaje i odrębności oraz przyjęte godziny wypoczynku.

Ponadto do poszczególnych postanowień rozp. P. Prez. z d. 22/3 r. b. min. spr. wewn. wyjaśnia:

Do czasu wydania rozporządzenia określającego kategorje sklępów spożywczych (o którem mowa w art. 13) **za sklepy spożywcze uważać należy sklepy, które zajmują się wyłączną lub przeważającą w oczywisty sposób sprzedażą artykułów spożywczych, stanowiących ich główny przedmiot handlu,** przyczem handle winno-kolonjalne uważa się za sklepy spożywcze.

Okólnik poleca wydać zarządzenia, zmierzające do ukrócenia nadużyć, polegających na korzystaniu z przepisów artykułu 4-go rozp. nietylko przez budki i kjoski, ale także przez sklepy. Sklepy ze sprzedażą cukrów, owoców, oraz napojów chłodzących w żadnym razie nie mogą być uważane za kjoski i budki, objęte przepisami art. 4., muszą więc być zamykane nie później od innych sklepów.

Rozp. z 22/3 reguluje sprzedaż uliczną gazet i czasopism oraz wrobów tytoniowych tylko we dnie powszednie. W sprawie sprzedaży tych artykułów w niedziele i dni świąteczne zostaną wydane nowe rozporządzenia, a do czasu ich wydania należy stosować przepisy dotychczasowe.

Godziny otwierania i zamykania różnią się dla poszczególnych kategorji przemysłowych i jadłodajni. Przepis art. 6 rozp. pozostawia swobodnemu uznaniu powiatowej władzy administracji ogólnej sprawę przedłużania godzin otwarcia dla poszczególnych jadłodajni. Ministerstwo zaznacza jednak z naciskiem, że z upoważnienia tego władze winny korzystać z wielką ostrożnością w możliwie ograniczonych rozmiarach li tylko wówczas, gdy warunki miejscowe czynią wyjątek taki koniecznym.

Nie należy również dopuszczać tą drogą nieuzasadnionej konkurencji.

Władze powołane do określania godzin handlu nie mogą wprowadzać przymusowych przerw w gminach miejskich w czasie godzin handlu.

Natomiast zezwolenie na przerwy w gminach wiejskich ma na celu umożliwienie ludności wiejskiej, której warunki pracy mają charakter specjalny, czynienia zakupów przed i po czasie pracy. Wiąże się to ściśle z art. 8, który dopuszcza przedłużenie godzin otwarcia sklepów w gminach wiejskich, w miesiącach letnich do godz. 21. To odrębne traktowanie godzin otwarcia w gminach wiejskich zależne jest od uznania władzy i winno mieć miejsce w razie rzeczywistej potrzeby, stosownie do warunków pracy ludności wiejskiej.

Możność otwarcia sklepów spożywczych etc. w soboty i dni przedświąteczne do godz. 20 w żadnym

---

dodatkiem chemikalji. Traktowanie to powoduje, że pewne składniki drewna, t. j. wyżej już wymienione naskorupienia wzgl. inkrusty, czyli materje łączące włókna celulozowe w drewnie, podlegają rozluźnieniu przez chemiczne przestawienie, które przynosi ze sobą mniej lub więcej intensywnie zabarwienie włókna na kolor brązowy.

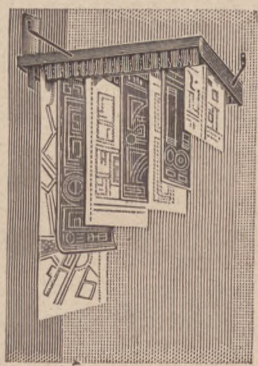
Główny kontyngens drzewa do ścierania na drzewicę stanowi świerk, ilościowo mniej stosowane drewno sosnowe wchodzi w rachubę przy przeróbce na drzewicę brązową. Jodła posiada względnie krótkie włókna, tak, że zwyczajem handlowym winna ona znajdować się w drzewie przeznaczonem do ścierania tylko w małym stosunku odsetkowym. Drzew liściastych używa się do tego celu mniej, a osika jest jedynem drzewem tego rodzaju, które przerabia się na drzewice w ilościach, wchodzących pod uwagę. Ścier dobyty z tego drewna jest przy pięknej białości bardzo miękki i w papierze gotowym bardzo podatny, właściwość, która czyni po odpowiedniem do wyrobu grubych papierów drukowych. Prócz tego stanowi drewno osikowe bardzo poszukiwaną i cenną półmasę do wyrobu bibuły do suszenia atramentu, ponieważ obecność jego w papierze zwiększa znacznie jego wssalność.

Jako papierówkę dostarcza się drewno o średnicy 7 do 20 mm, często też grubsze, a długości 1 do 2 metrów, nieraz już w lesie okorowane do ścierni drewna, zwanej ściernią handlową — jeżeli wyrabia tylko półsurowiec drzewicę na sprzedaż — względnie do fabryk papieru, posiadających ściernie własne. Drewno z porębu zimowego uważa się ogólnie za lepsze, stąd układa się zapotrzebowanie roczne papierówki na składzie drewna wzgl. spławisku, skąd wybiera się takowe do oczyszczalni, czyli przygotowalni drewna do dalszej przeróbki. Czem lepsze gatunki papieru mają zostać wyrobione, tem staranniejszego przygotowania wymaga drewno. Stąd usuwą się z niego wszelkie resztki kory, ciała obce a często nawet sęki. Obok tego doprowadza się drewno przez dzielenie poprzeczne i przez łupanie podłużne na taką długość wzgl. grubość, jakiej wymagają przerabiarki. Dzielenie poprzeczne uskutecznia się za pomocą pił tarczowych i taśmowych.

Oczyszczenie drewna uskutecznia się ręcznie, względnie przy pomocy łuszczarek, najróżnorodniejszej konstrukcji. Wyświdrowanie twardych sęków, o ile się takowe stosuje, przeprowadza się przez świdrownice do sęków.

(C. d. n.).





razie nie może pociągnąć za sobą przedłużenia czasu otwarcia tych sklepów ponad 12 godzin.

Sklepy takie zatem, o ile mają być otwarte do godziny 20, winny być otwarte rano o godzinę później, niż w inne dnie powszednie — uregulowanie tej sprawy winno nastąpić jednolicie i zgodnie z przepisami art. 10, przyczem ministerstwo zaznacza, że dla ludności ma ważniejsze znaczenie wcześniejsze otwieranie sklepów spożywczych, niż późniejsze ich zamykanie.

To samo dotyczy zakładów fryzjerskich, które nie mogą być w żadnym razie otwierane dłużej, niż 12 godzin w soboty i dni przedświąteczne.

Okólnik poleca szczególniejszą uwagę zwrócić na postanowienia art. 12, które mają na celu zapobieżenie prowadzenia handlu zamaskowanego i nieuczciwej konkurencji. Władze i organa wykonawcze winny baczyć, aby uniedostępnienie towarów w godzinach nieprzeznaczonych do handlu było rzeczywiste.

W zakończeniu okólnik zaznacza, że rozporządzenie z 22/3 pod żadnym względem i w żadnym kierunku nie narusza przepisów ustaw ochronnych **o czasie pracy pracowników najemnych.** Należy ściśle przestrzegać aby czas pracy przewidziany w tych ustawach w żadnym wypadku nie był przekraczany. Sankcje normalne za wykroczenia przeciwko przepisom o czasie pracy pozostają w dalszym ciągu w mocy i winny być bezwzględnie stosowane. W wypadku np., gdy nastąpi wykroczenie przeciwko przepisom o godzinach handlu i wykroczenie to połączone będzie z przetrzymaniem pracownika ponad dozwolony czas pracy — winny będzie pociągnięty do odpowiedzialności tak w drodze administracyjnej (za przekroczenie przepisów o godzinach handlu), jak i w drodze sądowej (za przekroczenie przepisów o czasie pracy).

O frankowaniu listów.

Zapewne niejeden z Szan. Czytelników, przeczytawszy tytuł niniejszego artykuliku, „wzdrygnie“ z politowaniem ramionami i powie „ot też temat!“ Widać, że czas ogórkowy w całej pełni, więc piszą, ażeby.... pisać“.

Otóż niezupełnie mielibyście rację, obywatele, gdyż właśnie na powyższy temat jest nie jedno do powiedzenia, co z pożytkiem dla siebie, dla bliźnich i dla Państwa zużytkować by można...

Nie będę mówił o grzeszkach codziennych, n. p. o nalepianiu znaczków pocztowych językiem, boć każdy wierzyć i wiedzieć powinien, iż znaczek pocztowy, zanim dojdzie do jego ręki, przechodzi przez dziesiątki rąk, niezawsze śnieżno białych i hygienicznych, więc należy go zwilżać gąbką, w najgorszym razie — palcem. —

Rokrocznie niszczy Poczta Polska tysiące listów, źle, niedostatecznie lub błędnie adresowanych, które tym sposobem nie dochodzą do rąk adresata! Należy więc adres wypisywać **starannie, wyraźnie i dokładnie.** Ileż to urzędników możnaby zaoszczędzić, gdyby wszyscy obywatele zechcieli to przestrzegać! To samo dotyczy listów **niefrankowanych,** względnie niedostatecznie frankowanych! Dziesiątki tysięcy t. p.

listów wędruje na Pocztach Polskich do kosza, dla braku frankatury (której odbiorca wzbrania się — zresztą zupełnie słusznie, zapłacić). Jeżeli nadawca podał swój adres, Poczta taki list zwraca mu, żądając dopłaty, inaczej list się otwiera, celem wyszukania adresu nadawcy, a w razie nieujawnienia tegoż, list niszczy się nieodwołalnie. Tysiące obywateli czeka tymczasem na odpowiedź — nieraz bardzo ważną i pilną — daremnie, dzięki lekkomyślności własnej adresata, lub jego personelu.

Tylko jeszcze mimochodem dodaję, iż znaczki należy **dobrze** i mocno nalepiać, gdyż inaczej znaczek przez tarcie się jednej koperty lub kartki o drugą, łatwo się odkleja i list uchodzi za niefrankowany, przez co często do adresata nie dochodzi, a conajmniej tegoż, względnie nadawcę naraża na niepotrzebny wydatek.

Przyjrzyjmy się teraz listom, które odbieramy. Znaczna część ma **nadmierną** ilość (drobnych) znaczków, przez co podwaja się pracę urzędników, zajętych stemplowaniem. Piszący te słowa zauważył nieraz **całą drugą stronę** koperty zalepioną znaczkami (n. p. 5-cio groszowymi, lub zgoła jednogroszowymi!) Jeżeli t. p. listów wpłynie codziennie choćby tylko kilkanaście tysięcy w całej Polsce, to łatwo zrozumieć, iż do stemplowania tej masy znaczków potrzeba dziennie kilkunastu urzędników więcej, którzy muszą przecież znaczki te, nietylko stemplować lecz i obliczyć. Inni znowu nalepiają — nie wiem, czy dla sportu, czy też dla urozmaicenia — jeden (lub dwa) znaczki na jednej stronie, resztę zaś na drugiej stronie, przez co powiększają w dwójnasób pracę urzędnika pocztowego. Jeszcze inni nalepiają znaczki w czterech rogach po jednym, a 5-ty znaczek dla uzupełnienia dekoracji — na odwrotnej stronie, na środku... Cóż ich to obchodzi, że urzędnik pocztowy musi list taki 5 razy stemplować (nie licząc obracania go na drugą stronę).

Sądzę, iż każdy rozumny i bezstronny przyzna, iż przy należytem frankowaniu (w prawym rogu) i zużyciu **koniecznej liczby znaczków** na listach, mogłoby Państwo zredukować conajmniej 1% niższych funkcjonarjuszy pocztowych! Przecież w końcu i dla danego przedsiębiorstwa, zwaszcza większego, nie może być obojętnem, czyli dana kantorzystka wieczorem nalepia na listy znaczki pół godziny lub 2 godziny.

Zadaniem moim winna Poczta wydać **dokładne przepisy o frankowaniu, a także ograniczyć ilość zużytych znaczków na jednym liście**, (druku lub pocztówce), przez co by uprościło się i **przyspieszyło** ekspedycję listów i zaoszczędzono by dziesiątki tysięcy rocznie, idących na tą bezproduktywną pracę.

W ostatnim czasie zaprowadziła Poczta Polska, na wzór Państw Zachodnich nowość, i to **frankowania listów bez użycia znaczków pocztowych.** Poczta na życzenie odnośnej firmy, nadającej większą ilość listów (lub druków) zaopatruje je w specjalny stempel nadawczy, z wyrażeniem kwoty pobranej.

Nowość ta ma niewątpliwie swoje dobre strony, lecz nadaje się ona li tylko dla większych firm, a z drugiej strony nienależałoby się nią zbytnio zachwycać ze względu na naszych rysowników-artystów i grafików, a także ze względu na... **ruch filatelistyczny**, któryby przez ogólne zaprowadzenie frankowania bezznaczkowego — skazany został na wymarcie.

(—) mki.

Kapitał zagraniczny w polskim przemyśle.

Im większy jest udział kapitałów zagranicznych w życiu gospodarczem danego państwa, tem to państwo więcej zależne. Tyczy to się zwłaszcza polityki zagranicznej, gdzie to — o ile polityka państwa idzie wbrew linji międzynarodowego kapitału, ten wówczas ma sposobność okazać swe niezadowolenie przez różne pociągnięcia gospodarcze. Z tych względów poszczególne państwa starają się, nie tylko w swem przemyśle mieć jaknajmniej kapitałów obcych, lecz przeciwnie, przez lokację kapitałów w innych państwach, tam uzyskać wpływ.

To też ciekawem jest, jakie sumy kapitału zagranicznego ulokowane są w przemyśle polskim.

Na ten temat czytamy w „Przemyśle Metalowym" m. i.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało ostatnio na podstawie posiadanych materjałów, statystykę udziału kapitałów zagranicznych w naszych spółkach akcyjnych.

Dane te, ze względu na różne przepisy ustawodawcze, obowiązujące jeszcze do końca rok bieżącego w każdej z dzielnic, obejmują tylko b. zabory austrajacki i rosyjski, gdyż w Polsce zachodniej spółki akcyjne nie podlegają koncesji i obowiązane są tylko rejestrować się w rejestrze handlowym, a zatem Ministerstwu brak było odpowiednich materjałów,

które dawałyby możność objęcia statystyką również i spółek akcyjnych Polski zachodniej.

Oczywiście, że wskutek tego otrzymany obraz niedostatecznie odzwierciadla istotny stan rzeczy, tem niemniej jednak 850 spółek objętych statystyką stanowi trzon przemysłu polskiego i zmiany, jakie należałoby wprowadzić, chcąc uwzględnić kresy zachodnie, poza podniesieniem się wysokości ogólnej kapitału spółek akcyjnych, dotyczyćby mogły jedynie kapitałów niemieckich i amerykańskichh, przesuwając je na jedne z pierwszych miejsc.

Jak wynika z opracowanego w wydawnictwie przez W. Supińskiego zestawienia kapitałów zakładowych spółek akcyjnych przemysłowych na dzień 1. 1. 1928 roku, kapitał łączny wymienionych poprzednio spółek akcyjnych stanowił 76 proc. kapitałów, ulokowanych ogółem w przemyśle polskim pod postacią spółek akcyjnych.

Podkreślić jeszcze należy, że w wypadkach, gdy akcje są na okaziciela, określenie narodowości kapitału jest bardzo utrudnione, a często wprost niemożliwe do przeprowadzenia; mamy tu na myśli stosunkowo niski udział Niemiec (2,9 proc.) w kapitale 850 spółek akcyjnych.

Udział kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych (czynnych na ziemiach polskich prócz ziem zachodniej Polski) przedstawiał się w dniu 1 stycznia 1927 roku w ten sposób, że na 850 spółek akcyjnych, opartych o 1.528.305 tysięcy złotych, udział kapitał zagranicznego wyniósł 322.805 tysięcy złotych, czyli 21 proc.

Pochodzenie kapitału zagranicznego umieszczonego w spółkach akcyjnych i udział procentowy w powyższej ogólnej kwocie tego kapitału wykazuje następujące zestawienie:

Kraj:	Suma:	Udział %
Francja	177.528 tys, zł	55,0%
Austrja	40.683 tys. zł	12,5%
Belgja	225.342 tys. zł	7,9%
Szwajcarja	13.523 tys. zł	3,1%
Szwecja	11.010 tys. zł	3,4%
Anglja	9.568 tys. zł	3,0%
Niemcy	9.372 tys. zł	2,9%
pozostałe kraje	35.779 tys. zł	11,2%
Razem	322.805 tys. zł	100%

Jak już podano wyżej, przy uwzględnieniu dzielnic zachodnich wzrośnie udział Niemiec (Śląsk) oraz Ameryki w rubryce — „kraje pozostałe". Co się zaś tyczy podanych cyfr, to zaznaczyć należy, że 21 proc udziału kapitału zagranicznego na ziemiach b. Kongresówki i Małopolski, co przy całej Polsce z włączeniem dzielnic zachodnich wzrość może do najwyżej 35 proc. — jest dość znaczny.

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Kontrola rentowności w przedsiębiorstwach graficznych.

Bardzo mała liczba właścicieli drukarń i odpowiedzialnych kierowników przedsiębiorstw drukarskich przyszła dotychczas na koncept zaprowadzenia kontroli rentowności, od której zależy bardzo wiele w nowoczesnym przedsiębiorstwie przemysłowym i handlowym, tak że istnienie i postęp danego przedsiębiorstwa są od niej zależnemi. Niewiem dlaczego się tak dzieje, czy ten stan rzeczy powoduje rzekoma trudność liczbowego książkowania tworzenia się druku, czy też brak poznania, jak wielkie znaczenie wywiera kontrola rentowności w przedsiębiorstwie. Nie jestem też poinformowany, czy w kwestji tej już ktośkolwiek publicznie głos zabierał, ale może artykuł niniejszy spowoduje jednego lub drugiego kierownika przedsiębiorstw drukarskich, chociażby tylko dla swego własnego doświadczenia i tylko dla stwierdzenia celowości zaprowadzić kontrolę rentowności, która w innych przedsiębiorstwach przemysłowych już dawno służy ku temu, aby za jej pomocą mogli stale obserwować puls ich przedsiębiorstwa i takowe kontrolować, a z doświadczeń nabytych mogli zapobiegać błędom i zaprowadzać ulepszenia ekonomiczne. Gospodarczo korzystne prowadzenie wielkich przedsiębiorstw, przedsiębiorstwa drukarskie nie stanowią wyjątku, których ruch obserwować można jedynie na mocy stale i skrupulatnie prowadzonego materjału statystycznego, jest w dzisiejszej, ostre formy przybierającej walce konkurencyjnej, wogóle możliwem jedynie przy najdokładniej prowadzonej kontroli rentowności. Jeżeli taryfa drukarska, która tworzy dla przemysłu drukarskiego zdrową wytyczną w obliczaniu cen, normalnie ufundowanych i normalnie pracujących przedsiębiorstw uchroni przed nieekonomiczną kalkulacją, a z drugiej strony wypełnia swój cel zapobieżenia niezdrowemu tworzeniu się cen, tylko do pewnego stopnia jest przy jej pomocy niemożliwą dokładna i wyczerpującą kontrola rentowności w całem tego słowa znaczeniu.

Co to jest kontrola rentowności?

(Kontrola możliwego uzysku).

Jest to bieżące liczbowe stwierdzenie i badanie powstających kosztów i uzysku za pomocą uporządkowanego przeciwstawienia wydatków do dochodów, z równoczesnem, krytycznem obserwowaniem poszczególnych liczbowo stwierdzonych czynności pracy i innych wydatków, celem potanienia i uproszczenia tychże, jakoteż systematyczna kontrola zakupu celem odnalezienia możliwości oszczędzania.

Jaką ogromną ekonomiczną wartość stanowi dla przedsiębiorstwa taka kontrola ruchu, wnioskować można już z tego, że w innych gałęziach przemysłu, nawet mniejsze przedsiębiorstwa utrzymują specjalne biuro rentowności ofiarując bez przerwy na cele statystyczne sumy, na pierwszy rzut oka wysokie, które jednak zwykle nie giną bezpowrotnie. Zagranicą poznałem przedsiębiorstwa, które prowadzą tak zwane specjalne „listy oszczędnościowe“ których zadaniem jest na mocy codziennie z przedsiębiorstw wpływających statystycznych dat oraz przez stałą kontrolę przebiegu fabrykacji odnajdować coraz to nowe możliwości oszczędzania, obniżając tem samem na minimum kwoty produkcji i podwyższając sprawność konkurencyjną jaknajdalej.

Jeżeli fachowiec-drukarz twierdzi, że kontrola rentowności w przedsiębiorstwie drukarskiem jest niepotrzebną, z powodu, że istnieje taryfa drukarska, to czyni on to tylko dlatego, że nie zna ekonomicznej wartości takiej kontroli. Skoro odpowiedzialny kierownik przedsiębiorstwa drukarskiego pracował przez przez przeciąg jakiegoś czasu z kontrolą rentowności jako miarodajnym czynnikiem w kierownictwie i dyspozycji, to stanie się ona dla niego na wszystkie czasy nieodzowną. Pominąwszy to, że daje mu ona, jak już powiedziano, jedynie pewną rękojmię obniżenia kosztów produkcji do minimum, to bieżącym ciągiem, przedstawiając mu każdorazowy ekonomiczny stan i uzysk przedsiębiorstwa, udzielają mu niczem niezapłaconego uczucia pewności samego siebie.

Niedość bowiem wiedzieć, że można egzystować przy pomocy taryfy drukarskiej; o wiele ważniejszym jest stwierdzić, jakim wskaźnikiem zysku pracujemy i czy przy jakiejkolwiek zmianie stosunków, na które przecież każde przedsiębiorstwo jest wystawione, wogóle możnaby mówić o zysku. Ujednolicona taryfa drukarska nie może nam dać żadnych podkładek, ponieważ ekonomiczność nie jest w żadnem przedsiębiorstwie, z natury rzeczy równa. Najgłówniejszą rolę odgrywają zlecenia, pod względem jakości, warunki miejscowe i kwestja płac robocizny, podczas kiedy z drugiej strony, ekonomiczność każdego przedsiębiorstwa uwarunkowaną jest przez istniejące wszędzie równe koszty i ciężary. Przedsiębiorstwo zadłużone liczyć będzie musiało z znacznie wyższym czynnikiem kosztów handlowych, z powodu, że musi płacić odsetki, aniżeli przedsiębiorstwo bez długów. Przedsiębiorstwo akcydensowe umieszczone w drogim lokalu, utrzymujące większy aparat urzędniczy, będzie tak samo prowadzić w swych kalkulacjach wyższy czynnik kosztów handlowych aniżeli stale dobrze zatrudniona, z małym aparatem urzędniczym pracująca drukarnia dziełowa, we własnym niezadłużonym domu. Z powyższego wynika, że każde przedsiębiorstwo drukarskie musi liczyć z innym czynnikiem kosztów handlowych, zaś najistotniejszem zadaniem kontroli rentowności jest właśnie stwierdzenie tego czynnika.

Dalszą bardzo ważną zaletą kontroli rentowności jest okoliczność, że odpowiedzialny kierownik przedsiębiorstwa jest dokładnie poinormowany, o czynniku rentowności i może tem samem kalkulacje wstępne dla niego zastosować, wiedząc dokładnie, jak daleko może obniżyć ceny w stosunku do taryfy drukarskiej.

Powyżej powiedziane najlepiej będzie można zrozumieć na mocy przykładów, które tworzyć mogą także przykłady zasadnicze, na których zbudować można książkowość rentowności. Wynika z tego, że taryfa drukarska ustąpić musi na drugi plan, bo kalkulować będziemy w myśl księgowości rentowności, a nie podług schematu taryfy, ponieważ tylko

takim sposobem stwierdzić będziemy mogli nasze koszty własne, które same w sobie tworzą zasadę obliczań rentowności. Jednak przy zaprowadzaniu takiej książkowości powinna taryfa drukarska być wytyczną, co osięgnąć łatwo przez obliczenie główniejszych zleceń, przy równoczesnem uwzględnieniu ostatniej. Kalkulacja cen nabywa podług systemu rentowności zdrową kontrolę, która powiększa pewność siebie przy składaniu ofert.

Przystępujemy teraz do kwestji najistotniejszej:

Jakim sposobem stwierdzić można koszty własne prac drukarskich?

1) Przez kontrolowanie poszczególnych czynności pracy i dokładne notowanie czasu, a na mocy tych notatek stwierdzenia rzeczywistych kosztów pracy, które po zanotowaniu na kopercie zleceniowej przepisuje się do **żurnalu zleceniowego.**

2) przez najdokładniejsze stwierdzenie ilości spotrzebowanego papieru.

3) przez dokładne notowanie wszystkich innych wydatków, należących do wykonania danej pracy.

4) przez stwierdzenie rzeczywistego czynnika kosztów handlowych przy pomocy **żurnalu ekonomiczności.**

Wynika z powyższego, że dla obliczenia wyłącznych kosztów własnych potrzebować będziemy dwie księgi:

a) żurnal zleceniowy
w którym księgować będziemy czas pracy obliczony na kopertach zleceniowych, zużyte materjały, wszelkie inne koszty, dotyczące danego zlecenia oraz czynnik osztów handlowych.

b) żurnal ekonomiczności
celem przeciwstawienia w powyższy sposób **obliczonych** kosztów produkcji poszczególnych zleceń do **rzeczywistych** na przedsiębiorstwie drukarskiem ciążących kosztów ogólnych i kosztów handlowych.

(Posiadamy cały szereg nowoczesnych i celowych systemów książkowości kalkowej, nadających się bardo do celów statystycznych i umożliwiających rozłożenie kosztów szablonowo i bez trudu na dowolną ilość kont, które można zastosować też z powodu ich przejrzystości do księgowania rentowności.

Demonstrantywne wyjaśnienie tej książkowości udaje się jednak lepiej przy formie żurnalu, którą to formę w niniejszem opracowaniu obrałem).

(C. d. n.).

Ostrzeżenie!

Od p. M. Kulińskiego otrzymujemy następujące pismo, które dla dobra ogółu publikjemy — Red. „R. P."

W Poznaniu grasuje od pewnego czasu niejaki B. K., ul. Małeckiego 23, który zamawia różne druki firmowe, a także etykiety na „wodę do ócz" (Pawlewski-Augenwasser), który potem nie płaci ni odbiera.

Jak stwierdziłem, mieszka ów pan na II. piętrze, przytem żadnego interesu, ni majątku — jak przypuszczam — nie posiada, a na monita i t. p. groźby nie reaguje absolutnie. Skarga zatem naraziłaby Drukarnię tylko na dalsze koszta.

Uważam za wskazane, podać powyższe ostrzeżenie do wiadomości ogółu Szan. Kolegów.

Poznań, dnia 27. czerwca 1928 r.

Michał Kuliński.

Druk farbą kopjową.

Niejednego z drukarzy przejmuje strach, gdy wypadnie mu stanąć do druku kopjowego, a jednak drukowanie farbą kopjową nie jest wcale trudniejsze drukowania inną farbą — jeśli się dopełni pewnych koniecznych warunków.

Główną rzeczą jest tutaj naturalnie farba. Niestety, każda z fabryk dostarcza farby innej gęstości i dlatego, by się uchronić od ustawicznych pomyłek i niespodzianek, koniecznie trzeba sprowadzać farby od jednej firmy, a następnie wypróbować je należycie.

Farby kopjowe bywają albo rzadkie, t. j. płynne, albo posiadają konsystencję dobrej farby ilustracyjnej, albo też zgoła twarde, ciastowate.

Najlepszemi do druku kopjowego są farby rzadkie. Drukuje się niemi łatwo, bez żadnych trudności ani przygotowań, kryją one dobrze i kopjują należycie.

Farbę nieco twardszą, należy przed rozpoczęciem druku wstawić na czas jakiś wraz z puszką do gorącej wody i zagrzać, a wtedy równie dobrze nadaje się do użytku, jak poprzednia.

Najgorzej jest, gdy ma się do czynienia z farbą ciastowatą. Tu już nie wystarczy zagrzanie puszki. Należy do starej, pustej puszki ubrać potrzebną ilość farby, dodać do niej małą ilość wody i gotować całą puszkę przez 5 minut w gorącej wodzie. Dodawanie do farby kopjowej gliceryny jest bardzo szkodliwe, gdyż farba traci skutkiem tego bardzo wiele swej właściwości kopjowania.

Ważną także rzeczą jest, by temperatura powietrza podczas drukowania, nie była zbyt wysoką. Nidy nie powinna ona wynosić więcej nad 18° Celsiusza, gdyż inaczej farba na wałkach szybko obsycha. Jeśli się dopełni tych, łatwych zresztą warunków, to drukować można farbą kopjową spokojnie, cały dzień i nigdy nie zajdzie potrzeba dopomagania sobie wodą lub gliceryną.

Zauważyć tu jeszcze należy, że wałki, zwłaszcza wałki trące należy nastawić jak najlżej, by podniesienie się temperatury skutkiem tarcia, było jak najmniejsze. Już przed rozpoczęciem druku wałki muszą być nastawione na wysokość pisma, przez to bowiem zapobiega się wcinaniu się linij (np. przy tabelach) oraz unika się zamazań. Odnośnie zaś do form, zauważyć należy, że przedtem powinno się je stosownie wymyć ługiem z wodą i dobrze obsuszyć. Ponieważ przy druku kopjowym unikać się powinno wszelkiego zetknięcia z jakimkolwiek tłuszczem, przeto należy mieć w zapasie zawsze pewną ilość odrębnych wałków i drukować zawsze na maszynie, której cylindry i wszystkie z farbą w styczność wchodzące części poprzednio doskonale wymyto ługiem i wodą. Także wałki powinny być odlane z masy twardej, i myć je wolno tylko wodą. Do druku kopjowego źle jest brać wałki całkiem nowe, jeśli zaś rzecz się tak ma, należy je poprzedniego dnia dobrze nasmarować farbą kopjową, by w chwili druku już nią były dobrze nasycone. Jeśli się drukarz z takimi wałkami należycie obchodzi, to wytrzymają one nawet przy ustawicznej pracy ½ do ¾ roku, poczem przetapia się je na nowo. Do druku kopjowego należy używać możliwie twardego podkładu, co ważne jest zwłaszcza przy drukowaniu tabel, papier zaś najlepszy jest gładki i najlepiej klejowany. „Przegl. Graf."

Fotografja w zastosowaniu do przemysłu reprodukcyjnego.

Przemysł ostanich dwu stuleci przyswaja sobie wszystkie wynalazki, można powiedzieć, stwarza je, stwarzając zapotrzebowanie. Z coraz to rosnącą szybkością, opierając się na całym dorobku ducha ludzkiego, doskonali swe metody, rozwaja je tak, że dziś przewidzieć nie można, gdzie jego kres, czego nie osiągnie. Jedną z najpotężniejszych dźwigni przemysłu reprodukcyjnego stał się wynalazek fotografji.

Podstawą fotografji jest skupianie się promieni światła w soczewce, specjalnie do tego celu sporządzonei i przenoszenie za ich pośrednictwem obrazów na czułą płytę, umieszczoną w aparacie. Początkowo nie okazuje naświetlona płyta żadnych zmian na swej powierzchni i dopiero po zanurzeniu jej w ciemni w odpowiednio pryrządzonym płynie chemicznym (wywoływaczu), obraz zaczyna powoli ukazywać się. Wszystkie światła i cienie występują na płycie odwrotnie, t. j. to, co na kopji ma być jasne i czyste, na negatywie występuje czarno, co zaś na kopji czarne, tu znów jasno. Negatywem nazywa się w fotografji płyta fotograficzna, naświetlona i wywołana, pozytywem kopja, otrzymywana z negatywu na papierze. Skoro obraz jest już widoczny w najdrobniejszych szczegółach, zanurza się negatyw w drugiej kąpieli chemicznej (utrwalaczu) w celu utrwalenia obrazu, przyczem bardzo dokładnie płucze się go.

Z negatywu otrzymuje się teraz odbitki na papierze, którego jedna strona powleczona jest cienniuchną warstewką rozczynu chlorku srebra. Włożywszy negatyw do kopjoramki, przykłada się papier i poddaje działaniu światła. Ponieważ chlorek srebra czernieje pod wpływem światła, zatem wszystkie miejsca przeźroczyste negatywu przepuszczają światło i papier w tem miejscu czernieje, odwrotnie, wszytkie czarne miejssca negatywu nie przepuszczają światła, więc papier pozostaje czystym. Gdyby odbitkę po skopjowaniu wyjęto i pozostawiono na wierzchu, zczerniałaby cała do reszty. Dlatego też po wyjęciu z kopjoramki utrwala się ją w kąpieli złocąco utrwalającej, w której chlorek srebra rozkłada się i staje nieczułym na światło.

Ten sposób otrzymywania obrazów z natury lub kopij z dzieł sztuki jest podstawą przy sporządzaniu klisz drukarskich (autotypij).

Otrzymawszy w sposób powyżej opisany negatyw, kopjuje się go zamiast na papierze, jak przy fotografji, na chemicznie przyrządzonej płycie cynkowej i poddaje działaniu kwasu azotowego, posiadającego własność rozpuszczania cynku. W tem miejscu, gdzie cynk pokryty jest warstwą nierozpuszczalną, kwas nie działa, wszystkie zaś miejsca, niepokryte warstwą taką, kwas rozgryza, czyli rozpuszcza powierzchnię. Co pewien czas wyjmuje się płytę z wanny z kwasem i opłukuje z rozpuszczonej warstwy cynku. Po paru godzinach powierzchnia płyty wygląda — jakby pokryta płaskorzeźbą. Wszystkie miejsca płyty cynkowej, niepokryte rysunkiem obrazu, zostały przez kwas rozpuszczone, przez co powstały zagłębienia, a rysunek pozostał jako obraz wypukły. Teraz się płytę oczyszcza starannie, obcina pod kątem prostym, przybija gwoździkami na klocku drewnianym i klisza jest gotowa.

Istnieje jeszcze drugi sposób sporządzania klisz na cynku t. zw. cynkografja, polegająca na tem, że odbitkę fotograficzną sporządza się na chemicznie przyrządzonym papierze, przenosi się ją wprost na płytę cynkową i poddaje działaniu kwasu azotowego.

W sporządzaniu klisz do trójbarwnego druku trudność leży w tem, że konieczne jest trzykrotne zdjęcie, a zdjęcia te od siebie nie mogą się ani na jotę różnić. Do zdjęć tych używa się specjalnych płyt, t. zw. „ortochromatycznych" (barwoczułych), których czułość na światło jest tak wielkie, że przy wywoływaniu ich, nawet od czerwonej lampy trzeba trzymać się zdala i prawie po ciemku manipulować.

Wydoskonalenie fotografji i zastosowanie jej do przemysłu, zwłaszcza dla zawodu drukarskiego, otworzyło nowe pola pracy, stwarzając zakłady foto- i cynkograficzne, zakłady światłodrukowe itp. Wpłynęło to dodatnio i na samo drukarstwo. Cofnijmy się myślą wstecz, o jakie lat czterdzieści przynajmniej i przypomnijmy sobie, czy było tyle pism ilustrowanych i dzieł, ile ich widzi się dzisiaj?

Fotografja — śmiało rzec można — odegrała w nowoczesnym przemyśle reprodukcyjnym tę samą rolę, którą wynalazek czcionek odegrał w powielaniu książek, to jest — stworzyła go. Oto krótki rys tego, co nam drukarzom dała fotografja. Co da, do czego dojdzie, któż przewidzieć może.

KĄCIK PRAWNICZY

Odpowiedzialność zawiadowcy Spółki z ogr. odpow. za niewłaściwy podpis na wekslu.

Jeżeli jest dwóch zawiadowców w spółce z ogr. odpow., to jeżeli podpisze weksel tylko jeden, choć pod odciskiem firmy spółki, — odpowiada wekslowo on sam, nie spółka. Jeżeli chciałby on, aby odpowiadała spółka, winien był przed wręczeniem weksla postarać się dla ważności tego zobowiązania o podpis drugiego zawiadowcy, skoro sam nie był do tego uprawniony.

Odpowiedzialność wekslowa, a wspólne poręczanie.

A i B podpisali weksel dla przedsiębiorstwa C. dla wzmocnienia kredytu tegoż. A wykupił weksel i oskarżył wekslowo B. Na to zarzucił B między innemi, że może odpowiadać tylko w połowie w myśl zasad o poręczeniu. Sąd apelacyjny i Najwyższy nie uwzględniły tego zarzutu, gdyż byłoby to dochodzeniem regresu w myśl ustawy cywilnej z tytułu wspólnego poręczenia za C., a to dochodzenie w danym sporze wekslowym przed zapłatą lub ofiarowaniem zapłaty spornej wierzytelności, jest jeszcze przedwczesne, tem bardziej, że główny dłużnik może dług zapłacić, a w takim razie prawo regresu nigdyby nie powstało.

Podatek przemysłowy.

Za zaległości w podatku przemysłowym nie odpowiada majątek (wierzytelność hipot.) który w chwili podania wniosku egzekucyjnego nie należy już do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem, bo art. 92 ustawy o podatku przemysłowym nie uprawnia do tego Skarbu Państwa.

POSZUKIWANE ŹRODŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

22. J. J. Przyrządy introligatorskie w Poznaniu.
27. Włocławek. Klisze lub matryce do ilustracji
30. Mysłowice (G. Śl.). Przedmioty z masy papierowej.
37. Przedbórz. Wyrobów oksydowanych.
41. Świętochłowice. Korków drewnianych do aparatów „sekare".
42. Bochnia. Ram wszelkiego rodzaju do obrazów
43. Tarnów. Praktyczne aparaty do nalepiania etykiet.
44. Będzin. Maski papierowe całkowite z brodami i inne.
45. Będzin. Baloniki gazowe (do napełniania gazem).
46. Warszawa. Gilzy papierowe do nawijania rolek papierowych.
47. Bydgoszcz. Meble biurowe z fabryk położonych pod względem przewozu korzystnie dla Bydgoszczy.
50. Rymanów. Maszyny do powlekania papieru i płyt emulsją fotograficzną.
51. *Gdańsk*. Podstawki do piwa w jednym i kilku kolorach, tace papierowe do ciastek.
53. *Gdynia*. Większe ilości tanich, starych wysortowanych i lepszych pocztówek pikantnych itp.
54. Krosno — odbijanki wszelkiego rodzaju.
55. Krosno — deszczułki do wyrzynania laubzegą fornierowane.
56. Krosno — lampiony papierowe.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań.

Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.